

ks. Michał Drożdż

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## **Media przestrzenią dialogu z człowiekiem. Inspiracje soborowe w myśli Jana Pawła II**

### **1. Przekazywanie myśli w dialogu**

Niniejsze refleksje nawiązują do historycznego już, ale ciągle aktualnego dokumentu Soboru Watykańskiego II o „środkach społecznego przekazywania myśli” *Inter mirifica*. Jest to jeden z pierwszych dokumentów soborowych, w którym ojcowie Soboru Watykańskiego II dostrzegli potrzebę troski o dialogu z człowiekiem i światem przy pomocy współczesnych środków „przekazywania myśli”<sup>1</sup>. Zadanie to przejął i wspaniale wypełnił św. Jan Paweł II, który wykorzystał wszystkie możliwe środki przekazywania myśli, by prowadzić dialog z człowiekiem i współczesnym światem dla prawdziwego dobra jednostki i całej wspólnoty ludzkiej. Dialog ten ujawniał prymat wartości duchowych, a przede wszystkim prymat wartości osobowej każdego człowieka. Tutaj zdaje się tkwi istota skuteczności komunikowania się z ludźmi Jana Pawła II. Było to komunikowanie na wszystkich możliwych poziomach, od interpersonalnego, którego doświadczyły osobiście i bezpośrednio miliony ludzi, aż po komunikowanie w skali globalnej *urbi et orbi*. Na wszystkich tych poziomach papieskie przesłanie w słowach, gestach i czynach przekraczało granice kultur, a nawet religii,

---

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* [dalej: IM], Watykan 1963.

gdyż wszystkich ludzi Jan Paweł II postrzegał i traktował jako osoby, członków rodziny ludzkiej, dla której, jak pisał, zawsze pragnął dobra.

Nie sposób nie pytać o przyczynę czy źródło takiego mistrzostwa dialogu papieża-Polaka z ludźmi, prowadzonego również za pośrednictwem mediów. Z perspektywy myśli poetyckiej i filozoficznej Karola Wojtyły, z perspektywy nauczania i działania Jana Pawła II, odpowiedź wydaje się oczywista. Papież nie traktował żadnego człowieka jako innego, ale jako siostrę i brata w jednej rodzinie ludzkiej. Takie odniesienie wyrasta nie tylko z jego niezwykłej osobowości dobrego człowieka, ale jest mocno osadzone w personalistycznym paradygmacie, którego rdzeń stanowi szacunek dla godności i wartości każdej jednostki, traktowanej jako osoba. Dialog z osobą stanowił także wyznacznik wszelkiego komunikowania się Jana Pawła II z ludźmi. Dialog jest czynem, jest komunikowaniem wartości, jest działaniem komunikacyjnym, ukierunkowanym na budowanie wspólnoty ludzkiej, z zachowaniem fundamentalnego respektu dla wartości i godności każdego konkretnego człowieka. Co więcej, nie można zbudować żadnej ludzkiej wspólnoty bez dostrzeżenia i uszanowania każdego człowieka, będącego jej członkiem. Potwierdzeniem tej tezy na poziomie indywidualno-egzystencjalnym jest powszechne przekonanie ludzi przeżywających spotkanie z papieżem w wielkich zgromadzeniach, że doświadczali oni spotkania z Janem Pawłem II także w sposób osobisty i bezpośredni. Jest to doświadczanie spotkania opartego na interpersonalności, na szacunku dla wartości człowieka, ponad jakimikolwiek granicami i podziałami.

Mówiąc o wartości człowieka, przenosimy się niejako w sferę rzeczywistości aksjologicznej. Każdy rodzaj komunikowania się Jana Pawła II z ludźmi, niezależnie od ich kultury i religii, wyrasta z personalistycznej wizji człowieka i jest wyznacznikiem oraz przejawem personalistycznego paradygmatu komunikowania w każdym jego wymiarze. Komunikowanie międzykulturowe, w którym urzeczywistniał się dialog Jana Pawła II z ludźmi, miało w jego wydaniu charakter relacji interpersonalnych.

Prezentowane myśli są próbą analizy i zarazem syntetycznego spojrzenia na różne wymiary dialogu obecnego w nauczaniu Jana Pawła II i praktykowanego w jego ewangelizacyjnych działaniach. Celem artykułu

jest nie tylko pokazanie niektórych aspektów dialogu, ale także przedstawienie praktycznego wymiaru komunikowania medialnego jako dialogu z człowiekiem w oparciu o personalistyczne założenia i uwarunkowania. Najpierw chcę pokazać – nawiązując do myśli i dziedzictwa *Inter mirifica* – kilka wymiarów troski o ludzkie oblicze mediów i potrzebę dialogu w mediach. Z tej perspektywy ukażę niektóre aspekty komunikowania jako dialogu z człowiekiem.

Dialog jest komunikacją międzysobową<sup>2</sup>. Jest wzajemną wymianą wielorakiego osobowego obdarowania. Jest podstawą istnienia człowieka w społeczności, wielorakim sposobem odkrywania prawdy, dobra i piękna. Jest również odkrywaniem tajemnic i doświadczeń osoby w konkretnej, nieabstrakcyjnej społeczności. Chodzi o to, że dialog stanowi centralny i niezbędny element każdej etycznej myśli ludzkiej. Dialog jest rodzajem wymiany, jako możliwe – dzięki istnieniu mowy – porozumiewanie się pomiędzy sobą istot ludzkich, jest on w rzeczywistości wspólnym poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna. Dialog stanowi istotne podłoże sprawności kardynalnych: roztropności, umiarkowania, męstwa i sprawiedliwości<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> „Dialog” (od *dia-logos*) – jest to „wypowiedź” wielopodmiotowa, rozmowa dwóch lub większej liczby osób. W starożytności, od czasów Sokratesa i Platona dialogi były podstawową formą wypowiedzi na temat filozofii. Platon ukształtował system filozoficzny, którego istotą było: a) w ontologii – przekonanie, że istnieje byt idealny i że byt realny jest od niego zależny; b) w psychologii – uznanie, że dusza istnieje niezależnie od ciała i że ciało jako byt niższy jest zależne od niej; c) w teorii poznania – twierdzenie, że istnieje wiedza rozumowa, niedoświadczalna i wrodzona oraz wiedza zmysłowa, niepewna i złudna; d) w metodologii – przyjęcie metody dialektycznej i podporządkowanie jej metody empirycznej; e) w etyce – uznanie, że właściwym celem człowieka są dobra idealne i że dobra realne powinny być traktowane jako środki do niego wiodące poprzez cnotę. Te elementy znalazły odbicie we wszystkich interpretacjach dialogu, jakie znamy w literaturze aż do dnia dzisiejszego.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, 6, [www.papiez.wiara.pl/doc/378710.Dialog](http://www.papiez.wiara.pl/doc/378710.Dialog)

Jan Paweł II wielokrotnie mówił o naturze dialogu, o jego konieczności i sposobach jego prowadzenia. W Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1983 roku, a więc podczas stanu wojennego w Polsce mówił, wprost:

Otóż jestem głęboko przekonany, że dialog – prawdziwy dialog – stanowi istotny warunek takiego pokoju. Owszem, dialog taki jest nie tylko pożądanym, ale koniecznym. Jest on trudny, ale możliwy, mimo przeszkód, z którymi każe nam się liczyć poczucie rzeczywistości. Dialog zatem stanowi prawdziwe wyzwanie, do podjęcia którego was zachęcam. Czynię to, gdyż jako spadkobierca i pierwszy świadek Chrystusowego Orędzia, które jest przede wszystkim orędziem pokoju dla wszystkich ludzi, głęboko noszę w sercu losy ludzkości i pragnę przysłużyć się wraz ze Stolicą Apostolską sprawie pokoju<sup>4</sup>.

Dla Jana Pawła II – kiedy mówi on o dialogu – bez wątplenia ważny jest historiozbowczy punkt widzenia:

Należy się wdzięczność Pawłowi VI za to, że szanując każdą cząstkę prawdy zawartej w jakiegokolwiek ludzkiej opinii, zachował równocześnie tę opatrnościową równowagę sternika Łodzi. Kościół, który – poprzez Jana Pawła I – po Nim niejako został mi powierzony, jest Kościołem zapewne nie wolnym od wewnętrznych trudności i napięć, ale równocześnie bardziej wewnętrznie zabezpieczonym wobec przerostów autokrytycyzmu –

---

-na-rzecz-pokoju-wyzwaniem-dla-naszych-czasow-1983 (14.06.2014). W encyklice *Veritatis splendor* [dalej: VS] Jan Paweł II wyjaśnia: „niezbędna jest swego rodzaju **współmierność** (*connaturalitas*) **człowieka z prawdziwym dobrem**. Ta *connaturalitas* jest zakorzeniona w cnotach samego człowieka i dzięki nim się rozwija: w roztropności i innych cnotach kardynalnych, a przede wszystkim w teologicznych cnotach wiary, nadziei i miłości. Taki jest sens słów Jezusa: «Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła» (J 3, 21)” (VS 64).

<sup>4</sup> Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, dz. cyt., 1.

można powiedzieć – „bardziej krytycznym wobec różnych nieopatrznych krytyk”, bardziej też odpornym wobec różnych „nowinek”, bardziej dojrzałym w duchu „rozeznania”, bardziej uzdolnionym do tego, aby z odwiecznego Skarbu wydobywać „rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52), bardziej skupionym na swej własnej Tajemnicy – i przez to wszystko bardziej gotowym służyć posłannictwu zbawienia wszystkich. Bóg bowiem „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4)<sup>5</sup>.

Przypomnijmy też, za encykliką *Ecclesiam suam* Pawła VI, iż „podejmowany dialog nie powinien mieć na celu czyjejs własnej korzyści. Powinien być też daleki od wszelkich arbitralnych poglądów. Powinien płynąć ze szczerego serca, z natury swej sprzyjać swobodnemu i uczciwemu pokojowi; odwracać się ze wstrętem od udawania, od rywalizacji, od zdrady i podstępów (AAS 56, 1964, 654)”<sup>6</sup>.

## 2. Wartość mediów w dialogu z człowiekiem

Soberowy dekret wyznaczył rozwijany później przez Kościół pozytywny stosunek do świata mediów. Świat mediów jest naszym światem. Media są naszą przestrzenią życia. Nie można ich traktować jako przestrzeni obcej, ponieważ wszyscy jesteśmy w różnym stopniu i charakterze włączeni w tę rzeczywistość. Świat mediów jest bez wątpienia światem człowieka oraz integralną częścią współczesnej kultury. Dzieje cywilizacji pokazują, że nie może istnieć integralna, w pełni ludzka kultura bez odpowiedniego etosu, odpowiadającego prawdzie o człowieku i porządku aksjologiczno-moralnym. Stąd też wynika podstawowe wyzwanie i zadanie, by etos mediów był zintegrowany z etosem naszego życia, albo przynajmniej nie niszczył naszego świata wartości.

---

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* [dalej: RH], 4.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, dz. cyt., 6.

W duchu *Inter mirifica*, analizując wpływ mediów na ludzi, trzeba zachować krytyczne spojrzenie. Należy wystrzegać się generalizujących tez, a nierzadko również sloganowych haseł, przypisujących mediom wszelkie możliwe zło, ale także nie można być bezkrytycznie zafascynowanym nowymi możliwościami mediów, skutecznością oddziaływania i ich absolutnie pojmowaną wolnością. Media to dzieło ludzi, „media to ludzie”. Zarówno wszelkie dobro, jak i manifestujące się często krzykliwie medialne zło, są dziełem człowieka, dziełem ludzi uczestniczących w działaniach medialnych. Dlatego wszelka naprawa i odnowa, również mediów, może się dokonać tylko poprzez odnowę człowieka.

## 2.1. Troska o nasz świat mediów

W takim duchu troski o człowieka w świecie mediów należy rozumieć wołanie św. Jana Pawła II zawarte na końcu jego Listu apostołskiego *Szybki rozwój*: „Nie lękajcie mediów”. Oto wielkie wołanie i przesłanie Jana Pawła II:

nie lękajcie się również własnej słabości i własnych ograniczeń! [...] Nie lękajcie nowych technologii. One są [...] do naszej dyspozycji, aby odkrywać, używać, zapoznawać z prawdą, także z prawdą o naszej godności i o naszym przeznaczeniu, [...] zachowując stale żywą w tym świecie, który mija, wieczną perspektywę Nieba<sup>7</sup>.

Taka perspektywa podkreśla misyjność mediów. Taka perspektywa podtrzymuje i budzi nadzieję. Nadzieja wyzwala człowieka „od lęków”, daje duchowe moce na trudne chwile. Te słowa można traktować jako duchowy testament, który pozostawił Jan Paweł II nam, Polsce, Kościołowi i światu na trzecie tysiąclecie, a więc na czas cywilizacji medialnej. Myślę, że chyba nikt na świecie nie miał takiego uniwersalnego i profetycznego obrazu świata i tendencji cywilizacyjnych, jakie w nim zachodzą, jak Jan

---

<sup>7</sup> Jan Paweł II, List apostołski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Szybki rozwój* [dalej: SR], Watykan 2005, 14.

Paweł II. Dlatego jego wołanie do wszystkich: „nie lękajcie się w dobie medialnego postępu”, „nie lękajcie się mediów”, znalazło szczególną sympatię i pozytywną odpowiedź świata mediów.

Jan Paweł II fascynował media swoją osobą. Jego głębokie umiłowanie Boga i prawdy, ewangeliczna prostota stały się źródłem szacunku, jaki zdobył w świecie mediów. Było tak i wtedy, gdy nie szczędził krytyki pod ich adresem, jeśli sprzeniewierzały się prawdzie, dobrym obyczajom i godziły w podstawowe wartości ogólnoludzkie. Zawsze jednak zachęcał dziennikarzy do „wsłuchiwania się w problemy człowieka” i do obrony jego praw, do bycia rzecznikami spraw ludzkich, przekazywania prawdy o człowieku i jego godności. Był głęboko przekonany, że otwarcie Kościoła na media przyniesie dobre owoce.

## 2.2. Troska o etyczność mediów

Soborowy dekret przypomina, iż podstawowym wymiarem mediów jest komunikacja wartości, która dokonuje się zawsze w perspektywie określonych (świadomych lub nieświadomych) powinności i celów. W tym wyraża się cała istota funkcjonowania mediów. Są one już na trwałe wpisane w *logos* i *ethos* ludzkiego życia, dlatego też są również przestrzenią wartości, w której wykuwa się ludzki los. Większość dyskusji dotyczących misyjności mediów prowadzi do rozważań nad wartościami. Można powiedzieć, że sam rdzeń dyskursu medialnego jest sporem o wartości, a miara misyjności mediów i miara misji dziennikarskiej wynika z priorytetów wartości w ludzkim sumieniu – to zaś jest etyka. Nie ma profesjonalizmu dziennikarskiego bez etyczności.

Sobór wskazuje na uniwersalną płaszczyznę etyczności, umożliwiającą prowadzenie dyskursu na poziomie szacunku dla wartości i godności człowieka. „Najwyższe kryteria prawdy i sprawiedliwości w dojrzałym korzystaniu z wolności i odpowiedzialności, stanowią horyzont, na którym sytuuje się autentyczna deontologia w korzystaniu z nowoczesnych potężnych środków społecznego przekazu”<sup>8</sup>. Te słowa napisał Jan Paweł II w ostatnim

---

<sup>8</sup> Tamże, 6.

swoim dokumencie *Szybki rozwój*, dokumencie wręcz profetycznym na nowe tysiąclecie, na czas cywilizacji medialnej. Prawda i sprawiedliwość w dojrzałym korzystaniu z wolności i odpowiedzialności – to podstawy etyki dziennikarskiej. Te cztery wartości stanowią jakby ramy przestrzeni, w której się rozgrywają decyzje, wybory i działania dziennikarskie. Wartości te są ze sobą sprzężone i wzajemnie się warunkują, to znaczy wyznaczają jedne dla drugich granice etycznych działań. Wszystkie one służą dobru osoby, a więc poszanowaniu godności każdego człowieka, oraz dobru społeczności, czyli temu, co stanowi istotę misyjności mediów.

### 2.3. Troska o wychowanie medialne

Wychowania i mediów nie można oderwać od wartości, od etyki, ponieważ staną się wtedy antywychowaniem, źródłem destrukcji czy manipulacji. Relacje między wychowaniem a mediami można rozpatrywać przynajmniej na dwóch płaszczyznach:

1. My w stosunku do mediów. Ta relacja domaga się wychowania – siebie i innych – do odbioru mediów. Podstawowymi zasadami, na które wskazuje pedagogika mediów są: postawa krytyczna wobec mediów, postawa selektywnego odbioru mediów i postawa twórczej aktywności.

W dekrecie *Inter mirifica* czytamy: „Aby właściwie posługiwać się tymi środkami jest rzeczą zgoła konieczną, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady porządku moralnego i ściśle je w tej dziedzinie wcielali w życie [...]. Szczególnie konieczną jest rzeczą, by wszyscy zainteresowani urobili sobie prawe sumienie, co do właściwego korzystania z tych środków”<sup>9</sup>.

2. Media w stosunku do nas. Media uczestniczą w wychowaniu człowieka: to one nas wychowują. Media nadają sens, kształtują świat wartości, kreują idoli czy autorytety, itp. Wpływają na to, jak i co mamy myśleć.

Obydwie płaszczyzny są ważne. Trzeba wychowywać do odbioru mediów, ale trzeba też wychowywać media, tzn. kształtować etycznie ludzi

---

<sup>9</sup> IM 4–5.



tworzących media, które z kolei nas wychowują. Tak twierdził słynny guru w tej dziedzinie, Marshall McLuhan: to człowiek kształtuje media, ale te z kolei kształtują nas. Wychowywać media to wychowywać ludzi sumienia, tzn. sumiennych dziennikarzy.

Na media trzeba również patrzeć przez pryzmat relacji: człowiek -osoba wobec narzędzi. W tej relacji kilka elementów zasługuje na uwagę ze względu na ich implikacje i konotacje formacyjne:

- człowiek jako użytkownik mediów jest dysponentem narzędzia, a nie na odwrót. Pomimo oczywistości tej tezy, warto ją podkreślać, gdyż właśnie w przypadku mediów zbyt często pojawia się odwrócenie tej relacji: człowiek podporządkowuje się, uzależnia od narzędzia, tracąc przy tym swe immanentne przymioty – wolność i godność;
- człowiek, który jest dysponentem mediów jako narzędzi, winien posiadać elementarną wiedzę o mediach, o ich cechach, przeznaczeniu, sposobach bezpiecznego posługiwania się nimi itd.;
- używanie każdego narzędzia niesie w sobie pewne powinności moralne; jedną z nich jest powinność posługiwania się nimi w celu realizacji wartości pozytywnych<sup>10</sup>.

Wymienione czynniki pokazują, że problemem nie są nowe technologie przekazu. One same w sobie są „dobrem” i człowiek powinien je wykorzystywać. Zagrożeniem dla osoby jest natomiast brak umiejętności właściwego odnoszenia się do mediów i poprawnego posługiwania się nimi jako narzędziami służącymi dobru człowieka.

#### 2.4. Troska o kompetencje medialne

Poruszanie się we współczesnej mediasferze wymaga dobrej orientacji. Do tego potrzebne są odpowiednie kompetencje medialne, zarówno twórców, jak i odbiorców mediów.

---

<sup>10</sup> Zob. B. Niemiec, *Wychowanie sprawnego użytkownika mediów*, [w:] *Wychowanie a media* [CD-ROM], Kraków 2006, s. 3.

Do podstawowych elementów kompetencji medialnej należą: rozumienie mediów, ich języka, form i narzędzi medialnych, znajomość funkcji i dysfunkcji mediów.

Zdobywanie kompetencji medialnych jest zatem koniecznością dla wszystkich aktywnych użytkowników mediów, ale jest także potrzebne wszystkim ludziom biernie obecnych w przestrzeni medialnej. Wszyscy ulegamy, coraz doskonalszej w sile oddziaływania, perswazji medialnej. Kompetencja medialna wymaga nie tylko poznania samych mechanizmów funkcjonowania i technik oddziaływania mediów, ale przede wszystkim ciągłego formowania sumienia. To jest rzecz najważniejsza. Formując sumienie, formujemy człowieka racjonalnie krytycznego wobec mediów. Chodzi o to, by nie demonizować mediów, nie uciekać od nich, nie generalizować i nie absolutyzować ich pozytywnego lub negatywnego wpływu, ale w sposób wolny i odpowiedzialny wykorzystywać ogromny potencjał mediów dla dobra indywidualnego człowieka oraz dla dobra społeczeństwa<sup>11</sup>. W takim kontekście jawi się najważniejsza troska w świecie podziwu wobec współczesnych mediów – troska o duchowość człowieka.

## 2.5. Troska o duchowość człowieka w świecie podziwu wobec mediów

Problemy pojawiają się wtedy, gdy sposób korzystania z nowoczesnych środków przekazu jest niewłaściwy – czyli wtedy, gdy zagraża samorealizacji osoby lub niszczy osobowe relacje międzyludzkie. Krótko mówiąc, media mogą służyć dobru lub złu – jest to sprawa wyboru. Decyzja ta należy do nas i zależy od naszego sposobu użytkowania mediów. „Jednostka, siedząc przed monitorem i klawiaturą, może osiągać szczyty ludzkiego geniuszu i cnoty lub może się pogрузić w przepaściach degradacji. Technologia komunikacji ustawicznie osiąga nowe przestrzenie,

---

<sup>11</sup> Zob. T. Zasepa, *Media, człowiek, społeczeństwo. Doświadczenia europejsko-amerykańskie*, Częstochowa 2000, s. 11–114.

z ogromnymi możliwościami czynienia dobra i zła”<sup>12</sup>. Mimo swojej olbrzymiej mocy, środki społecznego przekazu są i pozostaną jedynie środkami – to znaczy narzędziami, instrumentami, które mogą zostać wykorzystane zarówno w dobrym, jak i złym celu. Wybór należy do każdego człowieka.

Środowiska medialno-dziennikarskie dysponują dziś ogromnym potencjałem oddziaływania na ludzi, który, źle wykorzystany, może przynieść ogromne szkody moralne i społeczne. Dziennikarze są powołani, „aby wprzęgać swoje umiejętności zawodowe w służbę dobra moralnego i duchowego jednostek i ludzkiej społeczności”<sup>13</sup>. Potrzeba zatem ciągłego doskonalenia warsztatu dziennikarskiego i własnej duchowej formacji. Wiedza, umiejętności dziennikarskie, umiejętność współpracy dla dobra innych oraz bogactwo ducha i świata prawdziwych wartości stanowią wyznacznik profesjonalizmu w tym zawodzie, co jest równocześnie najlepszym gwarantem realizacji misji dziennikarskiej.

Dobry człowiek to człowiek sumienia. Dobry, profesjonalny dziennikarz to dobry człowiek, człowiek prawego sumienia. Bardziej niż gdziekolwiek w mediach, w przestrzeni publicznej, w przestrzeni oddziaływania na innych, liczą się ludzie sumienia, prawdziwego sumienia. Problemem bowiem nie jest to, że człowiek dokonuje wyborów w swoim sumieniu. Wartościowanie etyczne, które się dokonuje w sumieniu człowieka, ma zawsze wymiar subiektywno-podmiotowy. Problemem jest natomiast to, czy człowiek wybierający i działający „zgodnie z sumieniem” ma sumienie prawdziwe, czyli właściwie uformowane. Potrzeba w mediach ludzi sumienia. I to jest jedno z najważniejszych wskazań dekretu *Inter mirifica*, które wypływa z tych 50 lat dziedzictwa i wyznacza perspektywę na przyszłość.

---

<sup>12</sup> Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego przekazu*, Watykan, 4 czerwca 2000, 27.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Prawdziwi chrześcijanie i znakomici dziennikarze*, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/dziennikarze\\_04062000.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/dziennikarze_04062000.html) (12.09.2014), 3.

### 3. Znamiona prawdziwego dialogu

Jan Paweł II w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1983 roku, a więc wówczas, kiedy w Polsce wprowadzono stan wojenny, mówi jasno o „znamionach prawdziwego dialogu”. Pisze między innymi tak:

Uważam więc, że pożyteczne będzie przypomnieć tu cechy prawdziwego dialogu. Odnoszą się one najpierw do dialogu pomiędzy osobami; myślę jednak także i przede wszystkim o dialogu pomiędzy grupami społecznymi, pomiędzy siłami politycznymi w łonie narodu, o dialogu pomiędzy państwami w obrębie wspólnoty międzynarodowej. Odnoszą się one także do dialogu pomiędzy szerokimi zbiorowościami ludzkimi, które różnią się i ścierają na płaszczyźnie etnicznej, kulturowej, ideologicznej i religijnej, bowiem znawcy zagadnień wojennych przyznają, że większość konfliktów tu ma swe korzenie, mimo iż wiąże się także z wielkimi współczesnymi antagonizmami: Wschód–Zachód i Północ–Południe<sup>14</sup>.

Do podstawowych założeń prawdziwego dialogu należą więc m.in.:

1. Poszukiwanie tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i każdej społeczności, zarówno dla tej jej części, do której się przynależy, jak i tej, która jawi się jako przeciwnik.

2. Po drugie – dialog wymaga już na wstępie otwartości i gotowości przyjęcia: wymaga, ażeby każda ze stron przedstawiła własne stanowisko, ale także, by wysłuchała opisu sytuacji przedstawionego przez drugą stronę, by szczerze go przyjęła, wczuwając się w realne problemy drugiej strony, w jej prawa, poczucie doznanych niesprawiedliwości, proponowane przez nią rozumne rozwiązania. Nie da się prowadzić dialogu, gdy jedna ze stron nie próbuje nawet wziąć pod uwagę warunków, w jakich żyje druga strona.

3. Po trzecie – prowadzenie dialogu zakłada więc, że każdy uzna różnicę i swoisty charakter drugiego; dobrze pozna to, co dzieli go od drugiego

---

<sup>14</sup> Jan Paweł II, Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju „*Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*”, dz. cyt., 6.

i przyjmie to wraz z ryzykiem ewentualnych napięć, nie rezygnując – pod wpływem tchórzostwa lub pod przymusem – z tego, o czym wie, że jest prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż to dałoby w rezultacie chwiejny kompromis; nie będzie usiłował sprowadzić drugiej strony do roli przedmiotu, lecz uzna w niej podmiot rozumny, wolny i odpowiedzialny.

4. Po czwarte – dialog jest jednoczesnym poszukiwaniem tego, co jest i pozostaje ludziom wspólne nawet w sytuacji napięcia, sporów i konfliktów. W tym sensie trzeba w drugim człowieku dostrzec bliźniego, zaakceptować jego wkład, dzielić z nim odpowiedzialność wobec prawdy i sprawiedliwości. Należy w imię dialogu przedstawiać i badać wszystkie możliwe formy uczciwego pojednania, łącząc umiejętnie sprawiedliwą obronę interesów i honoru strony przez siebie reprezentowanej z nie mniej sprawiedliwym zrozumieniem i uznaniem racji drugiej strony, a także wymagań ogólnego dobra wspólnego obu stron<sup>15</sup>.

5. Po piąte – dialog musi uwzględnić sytuację wzajemnej zależności wszystkich narodów ziemi w obszarze ekonomicznym, politycznym i kulturowym. Ta wzajemna zależność domaga się także wzajemnej solidarności, będącej niezbędnym podłożem dialogu. Ten, kto usiłowałby wyłamać się z tej solidarności – jak pisze Jan Paweł II – wkrótce sam by na tym ucierpiał.

6. Po szóste – prawdziwy dialog jest w końcu poszukiwaniem dobra przy pomocy środków pokojowych; jest upartym dążeniem do sięgania po wszystkie możliwe formy negocjacji, mediacji, arbitrażu, jest dążeniem do tego, by to, co zbliża, przeważało nad tym, co prowadzi do podziału i nienawiści. Jest on uznaniem niezbywalnej godności ludzkiej. Dialog opiera się na szacunku dla ludzkiego życia. Jest postawieniem na społeczną naturę człowieka, na jego powołanie do nieustannej wspólnej wędrówki, wiodącej do zgodnego spotkania się rozumu, woli i serc ludzkich zwróconych ku temu jednemu celowi, który wyznaczył człowiekowi Stwórca: uczynić ziemię mieszkaniem dla wszystkich, mieszkaniem godnym wszystkich<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> Por. tamże, 6.

<sup>16</sup> Por. tamże, 6.

## 4. Konieczność zbawczego dialogu

Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu nauczał o różnych formach dialogu. Najpierw mówił o „dialogu w historii zbawienia”<sup>17</sup>. Już w pierwszej swojej encyklice przypomina, że

Sobór Watykański II dokonał olbrzymiej pracy dla ukształtowania owej pełnej i wszechstronnej świadomości Kościoła. [...] Świadomość ta – czy raczej samoświadomość Kościoła – kształtuje się równocześnie „w dialogu”, który zanim stanie się rozmową, musi naprzód być skierowaniem własnej uwagi w stronę „drugiego”, tego właśnie z kim mamy rozmawiać. Sobór Watykański II dokonał podstawowej pracy dla ukształtowania samoświadomości Kościoła właśnie przez to, że tak trafnie i kompetentnie pozwolił nam spojrzeć na ten wielki obszar ludzkości, który pokryty jest „mapą” różnych religii. Ukazał również, jak na tę mapę religii nakłada się – nieznaną przedtem, a znamienne dla współczesności warstwą – zjawisko ateizmu w różnych postaciach, przede wszystkim ateizmu programowego, który jest cechą pewnych systemów politycznych<sup>18</sup>.

Punktem wyjścia dla każdego dialogu jest – zdaniem Jana Pawła II – osobowa otwartość na prawdę, dobro i piękno.

Taka otwartość – mówi święty papież – organicznie połączona ze świadomością własnej istoty, z pewnością własnej prawdy – tej, o której powiedział Chrystus: „nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14, 24) – stanowi o apostołskim, czyli posłannicznym dynamizmie Kościoła. Właśnie w imię tego dynamizmu Kościół, wyznając i głosząc bez żadnego uszczerbku prawdę otrzymaną od Chrystusa, pozostaje równocześnie „w dialogu”, który Paweł VI w swojej Encyklice *Ecclesiam suam* nazwał „dialogiem zbawienia”, rozróżniając precyzyjnie poszczególne

---

<sup>17</sup> RH 4 i 11.

<sup>18</sup> RH 11.

kręgi, w ramach których winien być prowadzony. Gdy dzisiaj nawiązuję do tej programowej Encykliki Pawłowego pontyfikatu, nie przestaję równocześnie dziękować Bogu za to, że ten wielki mój Poprzednik, a zarazem prawdziwy ojciec, potrafił – mimo różnych słabości wewnętrznych, których w okresie posoborowym doznawał Kościół – ukazać *ad extra*, „na zewnątrz” jego prawdziwe oblicze. W ten sposób też cała rodzina ludzka, w różnych zakresach swej wielorako zróżnicowanej egzystencji, stała się – jak mi nie mam – bardziej świadoma tego, jak zasadniczo potrzebny jest jej Kościół Chrystusowy, jego posłannictwo i jego służba. Może nawet czasem ta świadomość okazywała się silniejsza niż różne kierunki krytyki, jakiej Kościół, jego instytucje i struktury, ludzie Kościoła i ich działalność bywały poddawane *ad intra*, „od wewnątrz”. Ten wzrost krytycyzmu miał z pewnością różne przyczyny. Jesteśmy pewni, że nie zawsze był on oderwany od autentycznej miłości Kościoła. Z pewnością przejawiała się w nim także dążność do przewyciężenia tzw. tryumfalizmu, o którym nieraz była mowa w czasie Soboru. Jeśli jednak jest rzeczą słuszną, ażeby Kościół na wzór swego Mistrza, który był „pokorny sercem” (Mt 11, 29), również kierował się pokorą, żeby był krytyczny w stosunku do wszystkiego, co stanowi o jego ludzkim charakterze i ludzkiej działalności, żeby nieustannie wiele od siebie wymagał – to równocześnie owa postawa krytyczna musi posiadać słuszne granice. W przeciwnym razie przestaje być twórcza, nie wyraża się w niej prawda, miłość i wdzięczność za łaskę, której właśnie w Kościele i przez Kościół stajemy się uczestnikami. Nie wyraża się w nim także postawa służby, ale chęć rządzenia opinią drugich przy pomocy własnej opinii, zbyt pochopnie nieraz rozpowszechnianej<sup>19</sup>.

W encyklice *Fides et ratio* Jan Paweł II także mówi o wciąż aktualnej konieczności zbawczego dialogu:

Myśl filozoficzna jest często jedynym terenem porozumienia i dialogu z tymi, którzy nie wyznają naszej wiary. Przemiany dokonujące się

---

<sup>19</sup> RH 11.

współcześnie w filozofii wymagają uważnego i kompetentnego udziału wierzących filozofów, umiejących dostrzec oczekiwania związane z obecnym momentem dziejowym, nowe zainteresowania i zespoły problemów. Chrześcijański filozof, który buduje swoją argumentację w świetle rozumu i zgodnie z jego regułami, choć zarazem kieruje się też wyższym zrozumieniem, czerpanym ze słowa Bożego, może dokonać refleksji dostępnej i sensownej także dla tych, którzy nie dostrzegają jeszcze pełnej prawdy zawartej w Bożym Objawieniu. Ten teren porozumienia i dialogu jest dziś szczególnie potrzebny dlatego, że najpilniejsze problemy ludzkości – wystarczy przytoczyć problem ekologiczny czy problem pokoju i współistnienia ras i kultur – mogą zostać rozwiązane dzięki lojalnej i uczciwej współpracy chrześcijan z wyznawcami innych religii oraz z tymi, którzy choć nie wyznają żadnej religii, szczerze pragną odnowy ludzkości. Stwierdził to już Sobór Watykański II: „Powodowani pragnieniem takiego dialogu, ożywionego jedynie umiłowaniem prawdy, z zachowaniem oczywiście stosownej roztropności, nie wykluczamy z niego nikogo, ani tych, którzy rozwijając wspaniałe przymioty umysłu ludzkiego, nie uznają jeszcze jego Twórcy, ani tych, którzy przeciwstawiają się Kościołowi i prześladują go w różny sposób”. Filozofia, w której jaśnieje choćby tylko część prawdy Chrystusa – jedynej ostatecznej odpowiedzi na problemy człowieka, stanie się mocnym oparciem dla prawdziwej i zarazem powszechnej etyki, której potrzebuje dzisiaj ludzkość<sup>20</sup>.

## 5. Potrzeba dialogu ekumenicznego

Trzeba powiedzieć, że w każdej papieskiej encyklice znajdziemy – szersze lub węższe – odniesienie do potrzeby dialogu ekumenicznego. Ważnym wprowadzeniem w ten nurt myślenia jest już pierwsza encyklika Jana Pawła II. W *Redemptor hominis* czytamy między innymi: „Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii. Do Niego

---

<sup>20</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, 104.



zwraca się moja myśl i moje serce w tej doniosłej godzinie dziejów, w której znajduje się Kościół i cała wielka rodzina współczesnej ludzkości”<sup>21</sup>.

Ponadto – już w ramach wprowadzenia w problematykę dokumentu – znajdujemy następujące i ważne słowa Jana Pawła II:

Prawdziwa działalność ekumeniczna oznacza otwartość, zbliżenie, gotowość dialogu, wspólne szukanie prawdy w jej pełnym znaczeniu ewangelicznym i chrześcijańskim, ale żadną miarą nie oznacza i nie może oznaczać zacierania granic tej prawdy wyznawanej i nauczanej przez Kościół. Wobec tych przeto, którzy z jakichkolwiek względów chcieliby odwieść Kościół od szukania uniwersalnej jedności chrześcijan, trzeba raz jeszcze powtórzyć: czy możemy tego nie czynić? Czy wolno nam nie zaufać – przy całej słabości ludzkiej, przy wszystkich obciążeniach wielowiekowej przeszłości – łasce naszego Pana, która się objawiła w ostatnim czasie poprzez tę mowę Ducha Świętego, którą usłyszeliśmy na Soborze? Przecież wówczas zaprzeczylibyśmy tej prawdzie o sobie samych, którą tak wspaniale wyraził Apostoł: „za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna” (1 Kor 15, 10)”<sup>22</sup>.

Jan Paweł II w *Redemptor hominis* widzi dialog w perspektywie – jak to określa – „drogi do zjednoczenia chrześcijan”<sup>23</sup>. Widzi go również w szerszym obszarze międzyreligijnym:

W inny sposób i w innej mierze należy odnieść to samo do działalności mającej na celu zbliżenie z przedstawicielami innych religii, pozachrześcijańskich, wyrażającej się w dialogu, w spotkaniach, we wspólnej modlitwie, w odkrywaniu tych skarbów ludzkiej osobowości, których – jak dobrze wiemy – nie brak również wyznawcom tych religii. A czy niejednokrotnie zdecydowane przekonania w wierze wyznawców religii

---

<sup>21</sup> Tamże, 1.

<sup>22</sup> Tamże, 6.

<sup>23</sup> Tamże, 6.

pozachrześcijańskich – będące również owocem Ducha Prawdy przekraczającego w swym działaniu widzialny obręb Mistycznego Ciała Chrystusa – nie mogłoby wprawić w zakłopotanie chrześcijan, tak nieraz zbyt skłonnych do powątpiewania w prawdy objawione przez Boga i głoszone przez Kościół, zbyt pochopnych w rozluźnianiu zasad moralności i torowaniu dróg etycznego „permissywizmu”? Szlachetna jest gotowość rozumienia każdego człowieka, analizowania każdego systemu, przyznawania racji wszystkiemu, co słuszne – nie może ona jednak oznaczać gubienia pewności własnej wiary ani też podkopywania zasad moralności, których brak bardzo szybko daje się odczuć w życiu całych społeczeństw, również po swych opłakanych skutkach<sup>24</sup>.

## 6. Dobro dialogu społecznego

Jan Paweł II dokładnie analizuje procesy zachodzące w życiu społecznym, i to zarówno procesy w krajach tzw. dobrobytu materialnego, jak i w krajach skrajnego ubożenia. Pisze między innymi już w encyklice *Centesimus annus*:

Po upadku totalitaryzmu komunistycznego i wielu innych ustrojów totalitarnych i tak zwanych systemów „bezpieczeństwa narodowego”, obserwuje się dzisiaj dominację – co prawda nie wolną od sprzeczności – ideału demokratycznego, który łączy się z zainteresowaniem i troską o prawa człowieka. Właśnie dlatego te narody, które reformują swoje systemy, muszą demokracji zapewnić autentyczne i mocne fundamenty poprzez wyraźne uznanie tych praw. Wśród zasadniczych należy przede wszystkim wymienić prawo do życia, którego integralną częścią jest prawo do wzrastania pod sercem matki od chwili poczęcia; prawo do życia

---

<sup>24</sup> Tamże, 6. Por. Jan Paweł II, *Etyka globalizacji musi być etyką solidarności. Fragmenty przemówień do uczestników VII i VIII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, „Ethos” 2002 nr 15, s. 15–20.

w zjednoczonej wewnętrznie rodzinie i w środowisku moralnym sprzyjającym rozwojowi osobowości; prawo do rozwijania własnej inteligencji i wolności w poszukiwaniu i poznawaniu prawdy; prawo do uczestniczenia w pracy dla doskonalenia dóbr ziemi i zdobycia środków utrzymania dla siebie i swych bliskich; prawo do swobodnego założenia rodziny oraz przyjęcia i wychowania dzieci, dzięki odpowiedzialnemu realizowaniu własnej płciowości. Źródłem i syntezą tych praw jest w pewnym sensie wolność religijna, rozumiana jako prawo do życia w prawdzie własnej wiary i zgodnie z transcendentną godnością własnej osoby<sup>25</sup>.

Jan Paweł II postrzega dialog społeczny w świetle troski o człowieka i o integralny rozwój każdej społeczności ludzkiej. Takie jest założenie jego wielkich encyklik społecznych. W *Sollicitudo rei socialis* odnajdujemy między innymi takie stwierdzenie:

w taki sposób, w świetle słów Papieża Pawła VI, jesteśmy wezwani do nowego spojrzenia na **pojęcie rozwoju**; nie pokrywa się ono z pewnością z takim ujęciem, według którego rozwój ogranicza się do zaspokojenia potrzeb materialnych poprzez wzrost dóbr, nie biorąc pod uwagę cierpień większości, a egoizm osób i narodów stale się jego główną motywacją. Jakże dobitnie przypomina nam List św. Jakuba: „Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? [...] z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie [...], a nie możecie osiągnąć” (Jk 4, 1–2). I przeciwnie, w odmiennym świecie, rządzonym troską o **dobro wspólne** całej ludzkości czy też troską o „postęp w człowieczeństwie i wartościach duchowych wszystkich” zamiast szukania indywidualnej korzyści, pokój byłby **możliwy** jako owoc „doskonalszej sprawiedliwości między ludźmi”<sup>26</sup>.

W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II przypomina, iż:

---

<sup>25</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* [dalej: CA], 47.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 10.

nauka społeczna interesuje się dziś szczególnie **człowiekiem** w jego powiązaniu ze złożoną siecią relacji, charakterystyczną dla współczesnych społeczeństw. Nauki humanistyczne i filozofia pomagają wyjaśnić, na czym polega **centralna rola człowieka w społeczeństwie**, i uzdalniają go do lepszego rozumienia samego siebie jako istoty społecznej. Tylko wiara jednak objawia mu w pełni jego prawdziwą tożsamość i właśnie z niej wyrasta nauka społeczna Kościoła, który wykorzystując dorobek nauk przyrodniczych i filozofii pragnie towarzyszyć człowiekowi na drodze zbawienia<sup>27</sup>.

Jan Paweł II poddaje słusznej krytyce tzw. ideę państwa dobrobytu. Jest to kolejna iluzja społeczna i nowy mit na początku XXI wieku.

Rozwój w niektórych **państwach dobrobytu** miał na celu sprostanie licznym koniecznościom i potrzebom i zaradzić ubóstwu i brakom niegodnym osoby ludzkiej. Nie obeszło się jednak bez przesady i nadużyć, które, zwłaszcza w ostatnich latach, spowodowały ostre krytyki **państwa dobrobytu**, określanego jako „państwo opiekuńcze”. Niesprawności i niedostatki w „państwie opiekuńczym” wynikają z nieodpowiedniego rozumienia właściwych państwu zadań. Także w tej dziedzinie winna być przestrzegana **zasada pomocniczości**, która głosi, że społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego<sup>28</sup>.

Nieco dalej Jan Paweł II wyjaśnia:

Interweniując bezpośrednio i pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności, „państwo opiekuńcze powoduje utratę ludzkich energii i przesadny

---

<sup>27</sup> CA 54.

<sup>28</sup> Tamże, 48.

wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom. Istotnie, wydaje się, że lepiej zna i może zaspokoić potrzeby ten, kto styka się z nimi z bliska i kto czuje się bliźnim człowieka potrzebującego. Przy tym często pewnego rodzaju potrzeby wymagają odpowiedzi wykraczającej poza porządek tylko materialny, takiej mianowicie, która potrafi wyjść naprzeciw głębszym potrzebom ludzkim. Należy tu pomyśleć o sytuacji uchodźców, emigrantów, osób starych lub chorych i o tylu innych osobach wymagających opieki, jak choćby narkomani; ludziom tym skutecznie może pomóc tylko ten, kto oprócz koniecznego leczenia zaoferuje im szczere braterskie oparcie<sup>29</sup>.

Dziś wiadomo, że koncepcja marksistowska poniosła klęskę, ale nadal występują na świecie zjawiska marginalizacji i wyzysku – zwłaszcza w Trzecim Świecie – a także zjawiska alienacji człowieka<sup>30</sup>. W *Centesimus annus* Jan Paweł II uczy:

Wróćmy teraz do początkowego pytania: czy można powiedzieć, że klęska komunizmu oznacza zwycięstwo kapitalizmu jako systemu społecznego i że ku niemu winny zmierzać kraje, które podejmują dzieło przebudowy gospodarczej i społecznej? Czy to jest model, który należy proponować krajom Trzeciego Świata, szukającym właściwej drogi rozwoju gospodarczego i politycznego? Odpowiedź jest oczywiście złożona. Jeśli mianem „kapitalizmu” określa się system ekonomiczny, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji, oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, na postawione wyżej pytanie należy z pewnością odpowiedzieć twierdząco, choć może trafniejsze byłoby tu wyrażenie „ekonomia przedsiębiorczości”, „ekonomia rynku” czy po prostu „wolna ekonomia”. Ale jeśli przez „kapitalizm” rozumie się system,

---

<sup>29</sup> Tamże, 48.

<sup>30</sup> Tamże, 42.

w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie przecząca<sup>31</sup>.

W tym momencie warto przywołać dialog społeczny wpisany – i to nie tylko w Polsce – w rzeczywistość „Solidarności”<sup>32</sup>. Jan Paweł II – wykładając w Polsce *Dekalog* – jest świadom, że w czasie tzw. stanu wojennego były rzeczy ważne: duchowa postawa wielu ludzi internowanych, wytrwała (i bez rozgłosu) praca nad sobą licznych grup ludzkich, ofiarna działalność takich osób, jak np. ks. Jerzy Popiełuszko. Teraz zbieramy plon tych wewnętrznych zwycięstw. Ci, którzy przeszli te doświadczenia, są dziś bardziej dojrzały i bardziej gotowi do prawdziwej społecznej służby i dla nich zaczęło się teraz powołanie do wielkiego wysiłku, ofiary i troski o całość kraju. Można uważać, że Pan Bóg postawił ich w sytuacji wielkiej próby, wielkiego pytania: czy są w stanie poświęcić się naprawdę, przekroczyć różne schematy swoich środowisk, wziąć odpowiedzialność za los narodu, podjąć się ogromnego trudu naprawy zdemoralizowanego społeczeństwa? I to trwa aż do dziś<sup>33</sup>. W przemówieniu do przedstawicieli

---

<sup>31</sup> Tamże, 42.

<sup>32</sup> Por. szerzej A. Grzegorzczak, *Solidarność – ethos czy przyjęcie losu?*, „Ethos” 1990 nr 11–12, s. 34n. Autor ten pisze między innymi: „Może więc największym zwycięstwem «Solidarności» był sam przebieg strajku sierpniowego w 1980 r., odbywający się bez wódki, w modlitwie, w nastroju najbardziej bezinteresownego poświęcenia i bez wrogości do kogokolwiek. Potem, po zewnętrznym sukcesie powstały wewnętrzne upadki. W całej robocie organizacyjno-politycznej nastąpiło pewne obniżenie duchowe, szukanie ziemskich kluczy do ziemskich spraw i związana z tym atmosfera walki, zacietrzewienia, wrogości. Było w tym stawianie na ziemskie sposoby i ziemskie sukcesy – i dlatego musiało się to skończyć ziemską porażką”. Tamże, s. 37.

<sup>33</sup> Por. bardzo dobry i aktualny komentarz do tego zagadnienia: T. Styczeń, *Prawe sumienie w służbie rodziny i państwa prawego prawa*, „Ethos” 2002 nr 57–58, s. 185–193.

władz państwowych wygłoszonym na Zamku Królewskim w Warszawie w 1991 roku Jan Paweł II wypowiedział wciąż aktualne i pamiętne słowa:

Tak. Zostaliśmy sobie samym przywróceniu – przyczynił się do tego bieg historycznych wydarzeń, w których naród polski miał swój czynny udział. Ten czynny udział w I wojnie światowej zaznaczył się przede wszystkim (choć nie wyłącznie) jako wysiłek zbrojny aż do bitwy pod Warszawą w sierpniu 1920 roku. Ten czynny udział na etapie pojałtańskim zaznaczył się przede wszystkim jako świadomy ruch w obronie podmiotowości społeczeństwa zniszczonej przez system totalitarny. Ruch ten osiągnął swój najpełniejszy kształt od roku 1980 w polskiej „Solidarności”, a pomimo delegalizacji związku w stanie wojennym nie przestał oddziaływać w tym samym kierunku. Oddziaływanie to okazało się skuteczne. Pozwólcie jednak, że przytoczę w tej chwili słowa współczesnego filozofa polskiego, które wskazują na inny jeszcze wymiar dziejowych procesów. Oto co pisze: „Dziś ludzkość stanowi dość spójny splot narodów mocno powiązanych różnymi więzami. Każdy naród i każda jednostka ma swoje powołanie. Nie jest ono wyznaczone jednoznacznie, dopuszcza szereg wariantów. Świata nie da się dziś zrozumieć inaczej, jak tylko jako będącego w dialogu z Bogiem, który zwywa, naprawia to, co człowiek psuje i ciągle daje nam nowe szanse” (Andrzej Grzegorzczak, *Solidarność – ethos czy przyjęcie losu?*, „Ethos” 1990 nr 11–12)<sup>34</sup>.

Ważne są nadal prorocze słowa Świętego Jana Pawła II:

Dwa stulecia, jakie dzielą nas od uchwalenia Konstytucji 3 maja, były także czasem takiego dialogu z Bogiem. Dialog ten nie przebiegał tylko w ukryciu ludzkich serc i ludzkich sumień. **Dialog ten stał się treścią**

---

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone na Zamku Królewskim w Warszawie 8 czerwca 1991 roku*, 3, [www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/34warszawa\\_08061991.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/34warszawa_08061991.html) (15.06.2014).

wielorakiego zapisu, który wyznacza szczególnie okres w dziejach polskiej kultury, zwłaszcza literatury. Ten zapis trwa w nowych pokoleniach – i trzeba, aby trwał, był on wszakże szczególnie komentarzem do Konstytucji 3 maja. Wskazywał i nadal wskazuje drogę ku naszej polskiej tożsamości w Europie: tożsamości jako społeczeństwa i jako wspólnoty politycznej<sup>35</sup>.

Można powiedzieć, że kluczem zrozumienia głębi dialogu jest jego odniesienie do prawdy i odpowiedzialności. W słynnym przemówieniu przed Bramą Brandenburską w Berlinie Jan Paweł II mówił:

Człowiek jest powołany do wolności. Wolność nie oznacza prawa do samowoli. Wolność nie daje nieograniczonych przywilejów. Kto tak ją pojmuje, naraża wolność na śmiertelny cios. Człowiek wolny jest przede wszystkim zobowiązany do prawdy. Inaczej jego wolność nie będzie trwalsza niż piękny sen, który kończy się wraz z przebudzeniem. Człowiek nie zawdzięcza wszystkiego samemu sobie, lecz jest stworzeniem Bożym; nie jest panem swego życia ani też życia innych; jeśli pragnie być człowiekiem w prawdzie, musi słuchać i być posłusznym. Jego wolne siły twórcze rozwiną się w pełni tylko wówczas, gdy będzie je opierał na prawdzie, która jest dana każdemu człowiekowi jako niewzruszony fundament. Tylko wtedy będzie mógł się w pełni zrealizować, a nawet przerosnąć samego siebie. Nie ma wolności bez prawdy”<sup>36</sup>.

Nieco dalej Jan Paweł II wyjaśnia:

Człowiek jest powołany do wolności. Idea wolności może być przeniesiona w realia życia tylko tam, gdzie ludzie wspólnie są o niej przekonani

---

<sup>35</sup> Tamże, 4.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone przez Ojca Świętego przed Bramą Brandenburską w Berlinie 23 czerwca 1996 roku*, „L'Osservatore Romano” 1996 (wyd. pol.) nr 9, s. 29–31.



i nią przeniknięci, świadomi niepowtarzalności i godności człowieka oraz jego odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. Tam – i tylko tam – gdzie wspólnie opowiadają się za wolnością i walczą o nią solidarnie, może ona zapanować i przetrwać. Wolności jednostki nie da się oddzielić od wolności wszystkich innych ludzi. Wolność jest w niebezpieczeństwie tam, gdzie ludzie ograniczają swe spojrzenie tylko do kręgu własnego życia i nie są gotowi angażować się bezinteresownie na rzecz innych. Natomiast wolność przeżywana solidarnie wyraża się w działaniu na rzecz sprawiedliwości w dziedzinie politycznej i społecznej i kieruje wzrok ku wolności innych. Nie ma wolności bez solidarności<sup>37</sup>.

## 7. Wartość dialogu międzykulturowego

Kultura jest czymś elementarnie ludzkim. Trzeba powiedzieć, że Jan Paweł II – jak nikt dotąd – wypracował integralną koncepcję ewangelizacji przez kulturę. Papież-Polak zakłada, że

otwarte i odnawiające się w każdym pokoleniu poszukiwanie prawdy charakteryzuje **kulturę narodu**. Prawdą jest, że młodzież kontestuje dziedzictwo przekazywanych jej wartości. Kontestuje, to niekoniecznie znaczy, że niszczy je czy z góry odrzuca, lecz raczej poddaje je próbie we własnym życiu i przez tego rodzaju egzystencjalną weryfikację ożywia te wartości, nadaje im aktualność i charakter personalny, rozróżniając to, co w tradycji jest wartościowe, od fałszu i błędów oraz przestarzałych form, które można zastąpić innymi, lepiej dostosowanymi do czasów w jakich żyją ludzie<sup>38</sup>.

W *Centesimus annus* Jan Paweł II rozwija również i ten wątek:

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 30.

<sup>38</sup> CA 51.

cała ludzka działalność dokonuje się w obrębie określonej kultury i obie wzajemnie na siebie oddziałują. Rzeczywiste kształtowanie się kultury wymaga włączenia się całego człowieka, który wyraża w niej swój zmysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi. Angażuje w nią także swą umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidarności i pracy dla rozwoju dobra wspólnego. Dlatego pierwsza i najważniejsza jest ta praca, która się dokonuje **w ludzkim sercu**, a to, w jaki sposób angażuje się on w budowanie własnej przyszłości, zależy od jego pojmowania siebie i swojego przeznaczenia. Tej właśnie płaszczyzny dotyczy **specyficzny i istotny wkład Kościoła na rzecz prawdziwej kultury**. Kościół rozwija te właściwości ludzkich postaw, które sprzyjają kulturze pokoju i sprzeciwiają się wzorcom, które, gubiąc człowieka w masie, nie uznają roli jego inicjatywy i wolności, a podstawę jego wielkości widzą w zdolnościach do walki i prowadzenia wojny. Kościół pełni tę posługę, **głosząc prawdę o stworzeniu świata**, który Bóg złożył w ręce ludzi, aby czynili go urodzajnym i doskonalili swą pracą, oraz **prawdę o odkupieniu**, poprzez które Syn Boży zbawił i równocześnie zjednoczył wszystkich ludzi, czyniąc ich za siebie nawzajem odpowiedzialnymi. Pismo Święte mówi nam nieustannie o czynnym zaangażowaniu na rzecz brata i wymaga współodpowiedzialności, która powinna obejmować wszystkich ludzi<sup>39</sup>.

Nawiązując do zainspirowanej przez Pawła VI idei **kultury życia**, Jan Paweł II rozwija ją, pisząc, że

wymaganie to nie ogranicza się do własnej rodziny, ani nawet do narodu czy państwa, lecz obejmuje według pewnego porządku całą ludzkość, tak że dla nikogo los innych członków ludzkiej rodziny nie może pozostawać obcy czy obojętny. Żaden człowiek nie może twierdzić, że nie jest odpowiedzialny za los swego brata (por. Rdz 4, 9; Łk 10, 29–37; Mt 25, 31–46)! Pełna uwagi, serdeczna troska o bliźniego wtedy, kiedy znajduje się on w potrzebie, jest dziś łatwiejsza także dzięki nowym środkom przekazu,

---

<sup>39</sup> Tamże.

które ludzi do siebie zbliżyły, i dzisiaj szczególnie ważna, gdy chodzi o szukanie odmiennych od wojny sposobów rozwiązywania międzynarodowych konfliktów. Łatwo dostrzec, że przerażająca siła narzędzi zniszczenia dostępnych nawet średnim i małym mocarstwom, oraz coraz ściślejsze powiązania istniejące między narodami całej ziemi utrudniają dziś czy wręcz praktycznie uniemożliwiają ograniczenie skutków konfliktu<sup>40</sup>.

W istocie, choć wiele poważnych problemów występujących we współczesnym społeczeństwie może tłumaczyć w pewnej mierze, dlaczego tak powszechny jest klimat niepewności moralnej i zmniejszać czasem subiektywną odpowiedzialność poszczególnych osób, jest również prawdą, że „stoimy tu wobec rzeczywistości bardziej rozległej, którą można uznać za prawdziwą **strukturę grzechu**: jej cechą charakterystyczną jest ekspansja kultury antysolidarystycznej, przybierającej w wielu wypadkach formę autentycznej **kultury śmierci**. Szerzy się ona wskutek oddziaływania silnych tendencji kulturowych, gospodarczych i politycznych, wyrażających określoną koncepcję społeczeństwa, w której najważniejszym kryterium jest sukces. Rozpatrując całą sytuację z tego punktu widzenia, można mówić w pewnym sensie o **wojnie silnych przeciw bezsilnym**: życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby”<sup>41</sup>.

Nie dziwi więc fakt, że Jan Paweł II proponuje rozumienie człowieka – i jego wielorakich powiązań z innymi ludźmi – w oparciu o zbawczą ideę powołania.

Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania ukazuje **wielkość i ogromną wartość** ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie

---

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* [dalej: EV], 12. Por. J. L. Barragan, *Natura i godność osoby ludzkiej jako podstawa prawa do życia. Wyzwania współczesnej kultury*, „Ethos” 2002 nr 59–60, s. 116–118.

jest bowiem podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji. Proces ten – nieoczekiwanie i bez żadnej zasługi człowieka – zostaje opromieniony obietnicą i odnowiony przez dar życia Bożego, które urzeczywistni się w pełni w wieczności (por. 1 J 3, 1–2)<sup>42</sup>.



Cała koncepcja dialogu w rozumieniu Jana Pawła II ma niezmiernie głębokie zakorzenienie i ukierunkowanie personalistyczne, przez co chroni wartość i godność osoby w kontekście troski o dobro wspólnoty. Myśli zawarte w tym artykule miały na celu ukazanie potrzeby „orientowania się” w różnych obszarach prowadzenia dialogu według tych zasad. Są one jednymi z filarów etyki komunikowania się i etyki mediów. Etyka mediów kształtuje się zaś poprzez formację sumienia każdego człowieka. Dlatego też zdobycie właściwej orientacji etycznej jest sprawą formacji sumienia, opartej na prawdzie o człowieku<sup>43</sup>. Karol Wojtyła wielokrotnie podkreślał, że człowiek może odnaleźć siebie tylko w relacji z drugą osobą. Tożsamość człowieka widział on w kilku wymiarach: we wspólnocie z drugą osobą (w małżeństwie i w rodzinie), w narodzie i w relacji do Boga. Do najważniejszych obowiązków zaliczał konieczność podjęcia dialogu z drugim, wymiany takich wartości, jak: miłość, przyjaźń czy lojalność, przy zachowaniu własnej indywidualności. Jego personalizm podkreśla ważną rolę uczestnictwa, czyli zdolności do współbywania z innymi osobami, które realizuje się w byciu darem dla drugiego, w służeniu mu swą pracą, talentem, modlitwą.

Nawiązując do przesłania i dziedzictwa dokumentu soborowego o mediach *Inter mirifica*, należy stwierdzić, że zadaniem wszystkich ludzi

---

<sup>42</sup> EV 2. Por. także K. Wojtyła, *Wspólnota ludzka w oczach Soboru*, „Ethos” 2002 nr 59–60, s. 101–111.

<sup>43</sup> Zob. M. Drożdż, *Etyczne orientacje w mediosferze*, Tarnów 2006, s. 329.

obecnych i zaangażowanych w jakiegokolwiek komunikowanie i działania medialne jest odkrywanie tej prawdy poprzez zdobywanie potrzebnej wiedzy i umiejętności w zakresie mediów i komunikacji oraz przede wszystkim poprzez troskę o odpowiednią formację duchową, ludzką i etyczną. Żyjemy bowiem w epoce globalnej komunikacji, „gdzie tak wiele momentów ludzkiej egzystencji przebiega poprzez procesy medialne, czy przynajmniej musi się z nimi zmierzyć”<sup>44</sup>. Nasza odpowiedź na te wyzwania, w wymiarze indywidualnym i społecznym, nie będzie możliwa bez właściwej – tzn. opartej na prawdzie – orientacji etycznej, pozwalającej tworzyć i użytkować media dla dobra indywidualnego oraz dobra wspólnego. „Po to, aby narzędzia komunikacji społecznej mogły z pożytkiem służyć dobru wspólnemu, potrzebne jest odpowiedzialne podejście do tego ze strony wszystkich i każdego z osobna. Potrzebne jest coraz lepsze zrozumienie perspektyw i odpowiedzialności [...] etycznej ludzi pracujących w tej dziedzinie, zwłaszcza, jeśli chodzi o szczerze poszukiwanie prawdy oraz obronę centralnego miejsca i godności osoby ludzkiej. Tylko pod takimi warunkami media mogą «odkrywać, używać, zapoznawać z prawdą, także z prawdą o naszej godności i o naszym przeznaczeniu»”<sup>45</sup>. Urzeczywistnianie takiej wizji oddziaływania i użytkowania mediów domaga się racjonalności myślenia, uczciwości w działaniu, poszanowania wartości, godności i wolności człowieka w duchu otwartości, szczerego dialogu i prawdziwej tolerancji, a przede wszystkim otwarcia się na prawdę o człowieku, jego godności i przeznaczeniu<sup>46</sup>.

---

<sup>44</sup> SR 3.

<sup>45</sup> Benedykt XVI, *Przemówienie do dziennikarzy*, Watykan, 23.04.2005, [www.ekai.pl/kultura/?MID=9503](http://www.ekai.pl/kultura/?MID=9503) (20.09.2006).

<sup>46</sup> Por. M. Drożdż, *Etyczne orientacje w mediosferze*, dz. cyt., s. 330.